Nal. poczt. opł. rycz.



TYGODNIK

ZJEDNOCZENIE

ORGAN ZJEDNOCZENIA MIESZCZAŃSKIEGO W KRAKOWIE

Rok I. Kraków, dnia 31 marca 1929. Nr. 11.

Prenumerata wynosi:		Adres Redakcji i Administracji:	Cena pojed. egzemplarza
rocznie	Zł. 10·—	Kraków, ul. św. Marka l. 8.	25 groszy.
półrocznie	„ 5·20	Telefon 576.	
kwartalnie	„ 2·60		
miesięcznie	„ 1·—		

Procesja Wielkanocna

POLSKIE ALLELUJA!

Dzień Wielkiej Nocy w całym świecie rozbrzmiewa wesołą nutą radości, odczuwaną sercami wszystkich ludzi.

My Polacy mamy podwójne przyczyny radości, bo oprócz święta religijnego tak drogiego każdemu sercu Polaka obchodzimy dziesięciolecie odzyskania naszej Państwowości, widząc w tem odzyskaniu widomy Znak Opieki Boskiej nad naszą Ojczyzną, wysłuchaną bowiem została słana ku Niebu przez 100 lat niewoli prośba „Ojczyzny wolność racz nam zwrócić Panie".

I my Polacy dzisiaj patrzymy ufnie w przyszłość, widzimy bowiem, że z roku na rok czynimy coraz silniejsze ugruntowanie odzyskanej krwią naszych braci i synów Państwowości, a postępy te wyraźniej się zaznaczają od czasu, kiedy zdecydowaną ręką Rządy kraju objął Marszałek Piłsudski.

I nie są to pozorne słowa, bo skoro porównamy dzień dzisiejszy z niedawnym dniem wczorajszym, którego wszyscy byliśmy świadkami, przyznać musimy, że różnica istnieje potężna między chwilą odzyskania naszej Państwowości a chwilą bieżącą i to w każdej gałęzi naszego życia społecznego. A ile trudu i mozołu musieliśmy ponieść, aby z tego zamętu wyjść zwycięsko.

Przyjrzawszy się bliżej, widzimy, że mamy dzisiaj kapitalnie ufundowane wojsko, tę naturalną obronę naszych granic, tę ostoję prawdziwego pokoju i zabezpieczenia życia i mienia obywateli Państwa.

Widzimy rozrost znaczenia naszego Państwa w polityce zagranicznej, zdołaliśmy nakoniec przekonać cały świat o naszej pokojowości i praworządności w odniesieniu do wszystkich własnych obywateli, jak również odnośnie do naszych zobowiązań wobec zagranicy, bez względu czy zobowiązania te mają charakter materjalny czy moralny. Udowodniliśmy całemu światu, że jesteśmy godni naszej wspaniałej tradycji, która nam nadal każe w imię ludzkich haseł, dyktowanych szczytną religją Chrystusa Pana, być przedmurzem Europy.

Widzimy i także przekonaliśmy świat cały, że jesteśmy zdolni do twórczego wysiłku na polu gospodarczem.

Pokazało się bowiem, że nietylko nie zaprzepaściliśmy wielkiego przemysłu górnośląskiego, przeciwnie w porównaniu do przemysłu na Śląsku po stronie niemieckiej, — przemysł nasz nietylko znalazł celową opiekę, ale rozrósł się na polskiej ziemi śląskiej znacznie silniej, niż przed okupacją pruską.

Zakładają się coraz to nowe placówki przemysłu w całej Polsce, dawniej założone pracują z przedwojenną sprawnością, a liczne osiągnęły produkcję nawet wyższą.

Widzimy dalej wzmożony ruch uprzemysłowienia naszego rolnictwa i racjonalnej gospodarki rolnej w związku z czem staramy się o twórczość rodzimą sztucznych nawozów.

Widzimy dalej rozwój handlu tak wewnętrznego jak i exportowego, dążymy do uzdrowienia stosunków przez normalizację produkcji i prowadzimy czynną politykę morską przez rozbudowę portu w Gdyni i nabywanie okrętów handlowych.

Wkońcu Rząd dzisiejszy zwrócił także swą baczną uwagę i w kierunku drobnego przemysłu i stara się otoczyć opieką także i rzemiosło.

Oto bardzo krótki i pobieżny obraz naszego życia społecznego.

Naturalnie nie wszystko jeszcze zrobiono i dużo oczekuje nas wysiłku i trudu, by doprowadzić do wybitnie dodatnich rezultatów i to takich, któreby pozwoliły nam z całą pewnością orzec, że już wszystko zrobiono.

Cierpimy jeszcze na wiele niedomagań. W wewnętrznej spoistości widzimy dużo błędów, biurokracja z jednej strony tak władz państwowych jak i samorządowych utrudnia nam nasze poczynania, z drugiej strony nie wszyscy urzędnicy stoją na wysokości zadania.

Niestety spotykamy się w tym kierunku z rozbieżnościami, które nie powinny istnieć, urzędnicy bowiem powinni pamiętać, że ich zadaniem jest obywatelskie wykonywanie urzędu, a nie załatwianie spraw pod kątem ich samoistnych poczynań w odniesieniu do własnych zapatrywań nieraz odrębnych do zapatrywań władz przełożonych.

Wierzymy jednak, że i te niedomagania zostaną usunięte, wierzymy, że Rząd razem ze Społeczeństwem dojdą do zrozumienia wielu bolączek naszego życia społecznego i dzieło ugruntowania naszej państwowości doprowadzą do pomyślnego rezultatu w każdym kierunku.

Stoimy zatem przed reformą administracji państwowej i samorządowej, stoimy przed reformą podatków i równomiernem rozłożeniem ich na wszystkie warstwy obywateli, dążyć musimy do usprawnienia wszystkiego, co tylko wywiera wpływ pośredni lub bezpośredni na nasze życie gospodarcze jak n. p. musimy znaleść sposób rozwiązania i to słusznego rozbudowy miast i zaspokojenia głodu mieszkaniowego i wielu, wielu innych zagadnień.

Oby ten czas, kiedy zaradzimy złemu choć w znacznej części nadszedł jak najrychlej, niechaj będzie życzeniem dla nas wszystkich w tę Świętą Noc Zmartwychwstania Pańskiego.

Swięto Wielkiej Nocy.

Uroczyste Święta Wielkanocne obchodzone rok rocznie przez wyznawców nauki i religji Chrystusa Pana wytworzyły wśród ludności pojedynczych narodowości wiele najróżnorodniejszych zwyczajów przechowywanych tradycją, tak, że bez dopełnienia tychże szczególniej wśród ludu naszego, brak byłoby właśnie tej formy uroczystej, która obchodom daje także wyraz uciechy i radości i pozwala zapomnieć o troskach dnia powszedniego.

Choć wprawdzie Święta Wielkanocy należą do świąt tzw. ruchomych czyli w każdym roku wypadają w innym dniu kalendarzowym a nawet w innym miesiącu, to jednak są one zawsze niejako przełomową chwilą przejścia z zimy do wiosny.

Wszyscy też widząc zbliżające się Święta Wielkanocy, łączą też nadzieje swe odżycia razem z naturą pod wpływem ożywczego słońca.

Cała natura stroi się, ożywiają się zwierzęta, ptactwo wita głośnem świergotem tryumf wiosny, to też i twarz człowieka promienieje odblaskiem wewnętrznej radości życia i nadziei lepszego jutra.

Zwyczaje obchodowe Wielkiejnocy wiążą się ściśle ze zwyczajami powitania wiosny i zwyczaje te nikt inny lepiej nie zachowuje jak nasz lud.

W obrządkach ludowych święto „Szczodrego dnia“ tj. dnia Trzech Króli, zwanego tak na pamiątkę składania darów przez Królów Jezusowi, którego dnia wilję obchodzi nasz lud rozdaniem dzieciom i krewnym małych upominków zwanych „szczodrakami“ — jest świętem, które zamyka okres zimowy, a dzień Św. Matki Boskiej Gromnicznej rozpoczyna okres zwyczajów wiosennych.

Ze szczególną obfitością występują zwyczaje ludowe w okresie Świąt Wielkanocnych.

Wiele takich rysów posiada już Niedziela Palmowa, gdyż do palmy przywiązuje lud nasz wierzenie w cudowną i uzdrawiającą moc zielonej wici.

W Wielki Piątek występują znów przeróżnego rodzaju kołatki, klekotki, trajkotki, grzechotki, których zadaniem jest rozpędzanie złych mocy, jakie wówczas wedle podań ludowych szaleją.

Ongiś, dawniej odprawiano całe widowiska dramatyczne przedstawiające Ukrzyżowanie i Zmartwychwstanie Pańskie, dziś obrzędy ograniczają się do Grobów Bożych i gdzie niegdzie ustawianie straży.

W Wielką Sobotę z koleji obchodzimy zwyczaj święcenia ognia nowego, który później wierni zabierają do domu i zapalają nim ognisko domowe zgaszone przed pójściem do kościoła. Jest to symbol jakoby oczyszczenia ognia, a wśród ludu żyje legenda, że w czas ten słońce z żałości tańczy i trzechkrotnie poskutkuje.

Przepięknym też zwyczajem jest zdobienie w dniu Wielkiej Nocy jaj wielkanocnych t. zw. pisanek, których uroczystość rozmaicie na rozmaitych Ziemiach Polski jest stosowaną i zawiera prześliczne wzory sztuki ludowej.

W dzień drugi Wielkanocny obchodzi nasz lud zwyczaj wzajemnego oblewania się wodą t. zw. śmigus lub dyngus. Zwyczaj ten zdaje się być pozostałością czasów zamierzchłych, kiedy to przy słowiańskich obrzędach religijnych stosowano oblewanie wodą.

U nas w Krakowie zachowały się specjalne obrzędy t. zw. Emaus w drugie święto Wilkanocy oraz Rękawka, zabawa ludowa w dzień tuż po Wielkiej Nocy.

Cech Rymarzy, Siodlarzy, Kołodzieji i Lakierników Powozowych w Krakowie.

zawiadamia, że odbędzie się Walne Zgromadzenie w piątek dnia 5 kwietnia 1929 r. o godzinie 6-tej wieczorem w lokalu Izby Stowarzyszeń Rękodzielniczych i Przemysłowych w Krakowie, ul. A. Potockiego L. 18 na Kotłowem.

Porządek dzienny:

1) Odczytanie protokołu z ostatniego Walnego Zgromadzenia.

2) Sprawozdanie kasowe za rok 1928.

3) Sprawa opłat cechowych.

4) Uchwalenie preliminarza budżetowego na rok 1929.

5) Podwyżka wpisowego majsterskiego i ewentualna zmiana statutu.

6) Wybór członków wydziału i delegatów na Walne Zgromadzenie Związku Cechów (Izby Stow. Ręk. i Przem.).

7) Wnioski i interpelacje.

Nieobecni, którzy nieusprawiedliwią nieprzybycia, zostaną ukarani grzywną w kwocie Zł. 10.— w myśl postanowień statutu.

Wpływ ubrania na człowieka.

Pewną część naszej myślowej emanacji pochłania odzież, i jeżeli nosimy ten sam ubiór przez dłuższy czas, nasyca się on kompletnie myślowemi pierwiastkami. Ze starej odzieży wślizgują się w nas resztki przeróżnych trosk, zmartwień, kaprysów, które kiedyś wsiąknęły w tę odzież.

Te właśnie kaprysy, ta zbutwiałość psychiczna czynią, że zwykle ze wstrętem kładziemy na siebie starą odzież. — Nowe ubranie oswobadza, czyni ducha lekkim, jest jakby świeżą, najbardziej zewnętrzną skórą. Noszenie starej odzieży, ubieranie się we własne trupie, zamarłe części jest marnowaniem swych sił.

Nawet wąż nie wpełza napowrót w swą starą skórę dla ekonomicznych względów! Przyroda starych ubrań nie nosi! Natura nie oszczędza na sposób ludzki na upierzeniu, skórach, futrach, na blasku barw! Bo w takim razie panującą barwą na świecie stałaby się barwa wytartych spodni, a firmament niebieski jaśniałby, niczym brudny sklepik spożywczy najgorszego gatunku.

Dobrze jest otoczyć się barwnemi rzeczami. Co daje radość oku, odświeża ducha, a co odświeża ducha, odświeża ciało.

Pewna właściwa intuicja skłania ludzi do ubierania się w pewnych okolicznościach w tę, a nie inną odzież, by wraz z codziennym ubiorem nie wślizgnęła się w uroczystość i codzienna myśl. Każde zajęcie powinno mieć swój specjalny, ale piękny i pełen smaku ubiór, w ubiorze tym odrazu wchodzimy w nastrój działalności, której służymy. — Dlatego we wszystkich znanych nam religjach kapłan ubiera się podczas spełniania swych obowiązków w kapłański strój, poświęcony jednej tylko, określonej ceremonji. Nie wkłada go nigdy w zwykłem życiu, w pośpiechu i ciżbie ludzkiej, aby aura nie została splamioną przez niskie myśli. Gdyby kapłan nosił ten ubiór codziennie, wtedy każdy zły humor, każdy odruch codziennego dnia wsiąkałby w jego świętą szatę, — a tak, zachowuje się ona od jednej ceremonji do drugiej niepokalana, zawsze w sferze najwyższych myśli, przeznaczona tylko dla momentów, kiedy kapłan w skupieniu, w namaszczeniu odprawia w niej swą świętą misję. Dlatego też na dnie wiary w czary, amulety, relikwie lub poświęcone rzeczy — leży duża część prawdy. Lecz o tyle tylko, o ile każda rzecz jest przepojona istotą tego, kto ją posiadał, lub chociażby tylko dotknął. Z łachmanów żebraka będzie płynąć ku nam trwożliwa, czatująca pokora, a w ubraniu znakomitego człowieka odczujemy może myśli, które naogół byłyby nam obce.

Szaty mogą „wypoczywać“ tak samo, jak organizmy.

Są one też do pewnego stopnia „myślowo-przemakalne“. Bo jakkolwiek brzmi to dziko, myśli mają swój specjalny ciężar, są takie, które opadają w dół, inne zaś, pozbawione ciężkości, są posłuszne przyciąganiu innych sfer i idą w górę.

Zgon Marszałka Focha.

Dnia 20 marca **Marszałek Foch zmarł.**

Dzień przepędził **Marszałek Foch zupełnie normalnie.** Dopiero na 5 min. przed godz. 17-tą pochwycił go **gwałtowny atak duszności.**

W kilka minut później **Marsz. Foch wyzionął ducha.** Śmierć miał **spokojną i jak się zdaje bezbolesną.** Lekarze przybyli dopiero w kilka minut po zgonie Marszałka.

Tuż przed końcem tegoż dnia posiedzenia Izby prezydent ministrów **Poincare** zawiadomił Izbę o zgonie Marsz. Focha następującemi słowy: „Mam donieść Izbie **smutną wiadomość,** że **Marsz. Foch nie żyje".** Wszyscy posłowie **postali na te słowa z miejsc,** za wyjątkiem komunistów i nieznacznej grupki socjalistów.

Marszałek Ferdynand Foch, urodził się dnia 2 października 1851 roku w Tarbes, departament Hautes-Pyrenées. Po ukończeniu szkół średnich, owiany duchem narodowym, wstąpił jako ochotnik z chwilą wybuchu wojny francusko-niemieckiej w r. 1870 w szeregi armji narodowej, a poczuwszy w sobie prawdziwe powołanie do zawodu wojskowego, nie opuścił już odtąd szeregów. W r. 1873 mianowany porucznikiem artylerji, przechodzi kolejno wszystkie stopnie służby, praktycznie i teoretycznie, pogłębia swą wiedzę i doprowadza do tak świetnych wyników, że w r. 1876 zostaje powołany na profesora szkoły wojennej.

Mianowany w r. 1907 generałem brygady, obejmuje kierownictwo tejże uczelni. Od r. 1911 jest generałem dywizji, a powołany w roku następnym na komendanta 8-go, później zaś 20-go korpusu armji, **w czasie bitwy nad Marną, tej największej bitwy w dziejach świata,** jest wodzem 9-tej armji francuskiej, której przypadło szczególne ważne zadanie w udziele. W tymże okresie czasu spełnia jedno z najważniejszych zadań, jakie można było wówczas postawić wodzowi, a mianowicie trudne zagadnienie utrzymania łączności między odrębnemi dotąd armjami francuską i angielską i na tem stanowisku jest bohaterem niesłychanie w skutkach ważnego oporu, które stawiły Niemcom armje sprzymierzone we Flandrji w r. 1914.

W lecie w r. 1916 jest **zwycięskim wodzem t. zw. ofenzywy nad Sommą,** w maju 1917 r. jako następca gen. Petaina, obejmuje urząd szefa sztabu generalnego we francuskim ministerstwie wojny, przygotowuje i przeprowadza genjalny plan reorganizacji armji, walczących po stronie koalicji i obejmuje z dniem 24 kwietnia 1918 r. **naczelne dowództwo wszystkich sił zbrojnych we Francji,** które poprowadzi teraz do ostatecznego zwycięstwa.

Od stycznia 1919 r. stał na czele najwyższej Rady wojennej Francji, a w sierpniu tegoż roku był pierwszym obcokrajowcem, który uzyskał tytuł **Marszakła Wielkiej Brytanji, a później także Polski.** Mówiono jednak o nim, że mimo wszystko od r. 1918 był niepocieszony, gdyż — zdaniem jego — pokój z Niemcami, jeżeli miał zapewnić bezpieczeństwo świata, **winien był być podpisany nie w Wersalu, lecz w Berlinie, po zwycięskiem wkroczeniu tamże wojsk koalicyjnych.**

Zmarły był autorem wielu dzieł wojskowych, wśród których za klasyczne uchodzą: „Zasady sztuki wojennej" z r. 1903 i „O prowadzeniu wojny" z r. 1904.

Cześć Wielkiemu Wodzowi, szczeremu Przyjacielowi Polski!

W miejscach położonych głęboko, np. w piwnicach i t. p. płynie zawsze jakaś duchowa mgła, coś w rodzaju skłonności do złego, której w górze się nie odczuwa.

Ponieważ ubiór jest do pewnego stopnia naszą myślową powłoką, powinniśmy koniecznie ubierać się w samotności tak samo ładnie i elegancko jak w towarzystwie. Szyk i elegancja w ubraniu pochodzi z wewnątrz, jest to coś z naszej duszy, co odziewa ciało.

Barwy są wyrazem stanów psychicznych, niewola, żałoba, beznadziejność wybiera kolor czarny. Rasa nasza, która w swym wewnętrznym sercu wierzy tylko w śmierć, t. j. w zanik świadomego „ja" wraz z zanikiem ciała, ubiera się głównie w ciemne kolory, — przedewszystkiem przy śmierci krewnych lub przyjaciół, — Chińczyk zaś, dla którego śmierć oznacza tylko utratę pewnego narzędzia duchowości, wybiera w podobnym wypadku kolor biały, który właściwie nie jest nawet barwą, lecz jasną ciszą.

Znamienne jest również dla naszej rasy to, że ludzie, którzy doszli do tak zw. „podeszłego wieku", ubierają się tylko w ciemne kolory, ponieważ czują i wierzą, że schodzą w dół, w te okolice życia, gdzie już niema dostępu ani radość, ani wesele, ani nadzieja, — ponieważ ze związanemi rękami, jak męczennicy, oczekują, że w ciągu kilku lat staną się zgrzybiałymi starcami. Wszyscy oni już naprzód noszą po sobie żałobę.

Widok młodości, ubranej w jasne barwy, jest dla nich nieprzyjemny i obrażający. Podtrzymuje ich tylko jedna pociecha, że i tamci muszą niedługo wynieść się z kraju młodości w takie samo życie pełne szorstkości, pustki i bezuciechy.

Kraj nasz jest pełen ludzi, jak tylko pierwsza młodość przeminie, zaczynają zaraz zaniedbywać się w ubiorze; jest to oznaką śmierci, ciała tych ludzi poczynają umierać, „odchodząc", — odchodzą w śmierć, — poddają się! Zaniedbanie w ubiorze oznacza brak miłości do wysiłku i pracy ubrania, — a wszystko, co czynimy dla ciała bez miłości, jest oczywistą szkodą. Jeżeli będziemy zapatrywali się na to z tego punktu widzenia, to nawet miljarder nie powinien sobie pozwolić na noszenie wytartego kapelusza.

Młodość, świadoma swej intuicyjnej mądrości, bawi się i wznosi radosne okrzyki! Ocenia troski podług ich istotnej wartości, t. j. odrzuca je precz! Lubi się stroić, pyszni się tak samo, jak przyroda, blaskiem barw i mądrzejszą, niż „wiek dojrzały", który sam zamyka sobie drogę do nowej nadziei i radości z powodu cudzych martwych doświadczeń. Dlatego też Pismo Św. mówi: „Jeżeli nie zawrócicie i nie staniecie się, jak dzieci", — gdyż w każdym nowym delikatnym ciele przed duszą rozbłyska jakiś cherubinowy byt, jakaś błyskawica — proroctwo, które jednak aż nazbyt prędko roztapia się w bezmyślnej samowoli ziemskich myśli, płynących z surowej rzeczywistości:.

Słyszę, jak niektórzy już mówią do siebie po cichu: „Jakże może-

Bł. p. Inż. Józef Sare

wiceprezydent m. Krakowa

zmarł w sobotę dnia 23 marca, po długotrwałej i ciężkiej chorobie, przeżywszy lat 78.

Wiceprez. Sare był postacią ogólnie znaną i cenioną. Człowiek dobry, szlachetny, o silnym nadzwyczaj indywidualizmie, pracowity i wiecznie czynny, wycisnął piętno swojej działalności, która dla miasta naszego była zawsze owocna. Owiany duchem obywatelskim, śpieszył każdemu z pomocą, dla każdego znalazł czas i radę. Od świtu do późnej nocy pracował naprawdę z zaparciem i poświęceniem.

Józef Sare pochodził z rodziny podkrakowskiej. Kraków naprawdę kochał i bardzo rzadko z niego gdzieindziej wyruszał, gdyż tu wśród starych murów, wśród dawnej architektury było mu — jak zawsze mawiał — najlepiej. Tu miał najbliższe koło rodzinne, dla którego był najlepszym ojcem, przyjacielem i opiekunem.

Józef Sare wstąpił do służby w Namiestnictwie galicyjskiem we Lwowie, po ukończeniu wyższych studjów technicznych; przechodził wszystkie szczeble urzędnicze, pracując kolejno we Lwowie, Tarnowie, a następnie w Krakowie, gdzie przy ówczesnej delegaturze dosłużył się stopnia szefa urzędu budownictwa, pracując równocześnie w ostatnich czasach jako wiceprezes m. Krakowa. Po przejściu z rządowej służby na emeryturę, oddał się wyłącznie służbie dla dobra miasta i z górą 24 lat był wiceprezydentem i szefem oddziału Budownictwa miejskiego i Zakładów miejskich. Dzięki jego inicjatywie nabyło miasto na własność kopalnie jaworznickie i kamieniołomy miast małopolskich. Nabycie tych dwóch wielkich zakładów przysporzyło gminie wielki majątek.

Nowe monety 1 złotowe.

W „Dz. U. R. P." Nr. 12, poz. 102 zostało ogłoszone rozporządzenie Ministra Skarbu o ustaleniu wzoru monety jednozłotowej. Monety wykonane będą z niklu, średnica ich wynosi 25 mm, waga zaś 7 g.

Wzór monety, wykonany przez Prof. Mieczysława Kotarbińskiego, z jednej strony nosi napis: „1 złoty" w ornamencie barokowym, z drugiej zaś godło państwowe — orła, w ustalonej przez rozporządzenie Rady Ministrów formie, oraz napis: „Rzeczpospolita Polska 1929".

Nowe monety mają — w myśl rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 5 listopada 1927 r. — ograniczoną zdolność zwalniania od zobowiązań do kwoty zł. 100 przy każdej wypłacie.

Z okazji Świąt Wielkiej Nocy, przesyłamy wszystkim naszym prenumeratorom, członkom Zjednoczenia Mieszczańskiego i członkom Banku Spółdzielczego serdeczne Alleluja.

REDAKCJA.

---

my — my, których życie tak bardzo uciska, znaleźć czas i środki, by mieć odpowiedni ubiór dla każdej okoliczności i przebierać się kilka razy dziennie, zamiast zwrócić uwagę na to, co jest najważniejsze?" Odpowiadam: „Możliwości nie są przed wami zamknięte — kierujcie waszą wolę, wasz magnes, który wciąga w wasz los zdarzenia z szerokiego świata, również na ten, jak wam się wydaje, podrzędny zakres!" Stanowczo, spokojnie, bez niecierpliwości nie chciejcie przyjmować złej odzieży, złego mieszkania, złego pożywienia. Żądajcie najlepszego i to najlepsze z biegiem czasu stanie się waszym. Kto obawia się złych warunków życia i z roku na rok przewiduje coraz to więcej trosk i umartwień, wprawia w ruch i podtrzymuje pewną siłę, która go w końcu zgniecie, zmiażdży — i przytrzyma tak, że zawiśnie na swych własnych strzępkach.



Zapisujcie się do Ligi Obrony powietrznej i przeciwgazowej.

Z aktualnych zagadnień doby współczesnej.

Szanowny Panie Redaktorze!

Zapytuje mnie Szan. Pan, dlaczego w mych „sprawach aktualnych" zapowiedzianą serję rozpocząłem nie według alfabetu od litery **A**, lecz odwrotnie od **W** z opuszczeniem litery **Z**.

Otóż wyjaśnienie, uczyniłem to rozmyślnie — zauważyłem bowiem, że wszystko to co my starzy nazywaliśmy **postępem, dziś** nazywa się **reakcją;** dawniej ludzie najgrzeczniejsi, kulturalni nie tolerowali gburów i nieuków, dziś gbury, nieuki trzymają prym, ludzie z kulturą są prawie pośmiewiskiem. Dawniej łajdactwo było piętnowane, dziś jest tolerowane, a w najlepszym razie piętnowane — **amnestją.** Dzisiejszy postęp jest negacją dawnego, inni ludzie, inne środki i sposoby walki życiowej — krótko powiedziawszy świat na opak.

Choć stary pragnę wedle możności być człowiekiem postępowym, zacząłem robić wszystko na — wstecz w stosunku do dawnych pojęć — więc uczę się pisać od prawej ku lewej stronie (jeszcze alfabetem łacińskim — potem hebrajskim) alfabet stosuję od Zet, a nie od A i t. d.

Literę Z opuściłem z rozmysłem, gdyż od tej litery zaczyna się jedno słowo bardzo dziś popularne, którego bym nie mógł pominąć, a broń Boże nichcę nikomu robić reklamy i narażać się na uciążliwe przeprowadzanie w sądzie dodowodu prawdy.

Zapowiadam Ci również Szanowny Panie Redaktorze, że z alfabetu wypuszczę litery **P.** i **S.,** gdyż mógłbym jednem słowem rozpoczynającym się od tej litery wypełnić Ci cały jeden nakład Twego pisma **niedyskretnie** poruszając temat różnych interwencyj u władz centralnych, intryg poli nie politycznych.

Z literą **P.** zaczekamy do najbliższych wyborów — wtedy złączymy je razem. P s i a poco już dziś mamy sobie i drugim psuć krew.

Cy to wystarczy?

Cześć Panie Redaktorze!

Wasz *Bejot.*

Wybory do Izb Rzemieślniczych wkrótce! Rzemieślnicy zgłaszajcie się po karty rzemieślnicze!

Z Izby Handlowej i Przemysłowej w Krakowie.

Izba Handlowa i Przemysłowa na swem plenarnem posiedzeniu w dniu 26 marca br. uchwaliła 18.000 zł. subwencji dla Izby Rzemieślniczej w Krakowie, co należy z wielkim uznaniem podkreślić.

Rząd chce realizować swój projekt budowlany.

W dniu 22 marca na piątkowem posiedzeniu sejmu, zabrał głos głos

Premjer Bartel.

Rozpatrując różne zagadnienia z aktualnych spraw gospodarczych, poruszył również kwestję budowlaną.

„Zatrudnienie **bezrobotnych jest wielką troską rządu.**

Bez uruchomienia **budownictwa,** problemu tego **nie da się załatwić.**

Dlatego też w budżetach poszczególnych ministerstw przewidziany jest **kredyt budowlany w łącznej wysokości 744,570.000 zł.,** co razem z 54,251.000 zł., które pozostały z funduszu inwestycyjnego, wynosi **798,621.000 zł.**

W roku ub. kredyt budowlany na budownictwo państwowe wynosił **606 miljonów zł.**

Oczywiście **z normalnych dochodów budżetowych nie można przeprowadzać zbyt szerokich inwestycyj.** Ale dopóki nie otrzymamy innych źródeł dochodowych, musimy oprzeć się na **dochodach budżetowych".**

To mało.

„Zagadnienie mieszkaniowe jest najbardziej może **palącą kwestją.** 14 proc ludności mieszka tak, że **w jednej izbie mieści się przeszło 5 osób.** W Warszawie **brak 60 proc. mieszkań,** gdzieindziej **stosunki są jeszcze gorsze.**

W ciągu 20 lat musielibyśmy dla zaspokojenia **głodu mieszkaniowego wybudować 2 miljony izb kosztem 14 miljardów złotych.**

Prywatna inicjatywa — mówi premjer — **nie wystarcza,** a jeżeli częściowo **wystarczy kapitału na budowę,** to kapitał ten **będzie tak drogi,** że **czynsze mieszkaniowe będą niesłychanie wysokie.** Bez sięgnięcia **do źródeł podatkowych,** rozwiązanie kwestji mieszkaniowej **nie da się łatwo pomyśleć.**

Gdybyśmy pozostawili sprawę normalnemu stanowi rzeczy, to **za 15 lat zaledwie połowa ludności miejskiej posiadałaby własne mieszkanie i płaciła niskie komorne,** a druga połowa musiałaby **uiszczać niesłycany haracz mieszkaniowy.**

Dlatego rząd **opracował swój projekt budowlany.**

Przeciwnicy tego projektu mówią, że podwyżka czynszów **będzie niemożliwa do zniesienia.** Projekt chce **podwyższyć te czynsze w ciągu 7 lat przeciętnie o 30 proc.** i jest przekonany, że **w ciągu tych 7 lat zarobki ludności napewno w tym stopniu wzrosną.**

Muszę zaznaczyć, że państwo samo **nie zamierza budować tych mieszkań** z funduszów państwowych, będzie tylko **dostarczało funduszów** i czuwało, **ażeby były one racjonalnie zużyte.**

Kto chce budować **mieszkania małe i tanie,** będzie mógł **korzystać z tych funduszów,** kto zaś będzie **chciał budować mieszkania drogie i duże,** będzie **musiał sam na to pieniądze zdobyć,** a wówczas **nikt go kontrolować nie będzie.**

Zarzut **etatyzmu,** lub **hamowania inicjatywy prywatnej,** jakie uczyniono naszemu projektowi, jest **bezpodstawne".**

Aby nie ustał ruch budowlany...

Ponieważ **pożyczka premjowa** przeznaczona na poparcie budownictwa, **już nie będzie mogła być wypuszczona w pierwszej połowie r. b.** ze względu na stan rynku pieniężnego, rząd zwróci się do Sejmu z wnioskiem **o upoważnienie do lokowania zapasów kasowych w listach zastawnych budowlanych, Banku Gospodarstwa Krajowego,** ażeby tą drogą zyskać **odpowiednie sumy na kontynuowanie akcji budowlanej** i niedopuszczenia do tego, ażeby w tym roku szła **ona bardziej powoli, aniżeli w roku ub.**

Premjer Bartel o sytuacji gospodarczej.

Przemówienie swoje zakończył Premjer naszkicowaniem sytuacji ogólnej. Słowa Jego przytaczamy dosłownie:

„Stan faktyczny pewnych dziedzin naszego gospodarstwa pozostaje w związku z niezwykle ciężkimi warunkami atmosferycznymi, których okres **nie jest bynajmniej zakończony.**

Zdaje mi się, że wytworzyłem okres **bez zniekształceń,** przynajmniej do tego dążyłem i nie tyle moim zamiarem **przejaskrawianie in plus lub in minus,** gdyż zarówno **jedno, jak i drugie, byłoby, mojem zdaniem szkodliwe.**

Stwarzanie sobie złudzeń wytwarzania **atmosfery błogiej szczęśliwości,** uważam przy właściwościach naszej **umysłowości narodowej za zgubne.** Polska dopiero **wchodzi w okres wydźwigania się z bezwładu gospodarczego,** i byłoby błędem uważać, że **droga ta jest wolna od wielkich trudności.** Wytrwałość i wola nie mogą załamywać się **w atmosferze beztroski.**

W tej ciężkiej i żmudnej walce o **dobro, postęp i pomyślność gospodarczego rozwoju państwa, niema czasu** na spoczynek, ani niema miejsca **dla zadowolonych z siebie obserwatorów.**

Jeżeli walkę wspomnianą prowadzi rząd łącznie z pracującą częścią społeczeństwa, to **obok** stoi **gromada bezczynnych widzów podniecających** siebie i drugich **widokiem utrudzonych pracą ludzi.** Tych **widzów** opanowuje od czasu do czasu **uczucie lęku przed wszelkiego rodzaju katastrofami,** a więc i gospodarczemi.

Charakteryzują ten lęk słowa jednego z posłów, wypowiedziane na **posiedzeniu sejmu z 30 marca 1928 r.,** a więc przed rokiem. Poseł ten wówczas uważał, że **rząd jest zakłopotany, że minął już okres krzyku i powodzenia,** gdyż **niemiecki instytut konjunktury** powiada, że już **cztery miesiące temu minął okres największych konjunktur.**

Nie jesteśmy tak, jak nie byliśmy wówczas zakłopotani, chyba, że ktoś chce tak nazwać **naszą czujność, uwagę i silną wolę po-**

Czytelniku! Ilu Zjednałeś prenumeratorów dla tygodnika „Zjednoczenie"!

konywania nasuwających się trudności.

Znamionami kryzysu są: 1) **gwałtowna redukcja wytwarzania,** 2) **silny spadek cen,** 3) **masowe bankructwa** i 4) **ostre bezrobocie.**

Tych symptomów dotąd nie widać, a o ile nie wejdą w grę czynniki nieznane i nieprzewidziane, **nie należy ich oczekiwać.**

Idąca **wiosna przyniesie potrzebne odprężenie w szeregu gałęzi produkcyj** sparaliżowanych dotąd jeszcze warunkami kończącej się tej wyjątkowo surowej zimy. Ze **spokojem przeżywać będzie można każdy dzień i ze spokojem oczekiwać dnia następnego.“**

Hipoteczna własność mieszkania.

Obecnie rozpatrywany jest w min. sprawiedl. projekt **prawa o własności mieszkania,** opracowany przez komisję złożoną z rejenta Kurmana, adw. Gadomskiego i sędziego Olewskiego.

Główne zasady tego projektu są następujące:

Mieszkanie może być **przedmiotem odrębnej i wyłącznej własności.** Wszelkie urządzenia, jak grunt, mury, dach, kominy, schody itp., przeznaczone do wspólnego użytku właścicieli poszczególnych mieszkań w budynku stanowią **przynależność mieszkania** i są wspólną własnością wszystkich właścicieli mieszkań w budynku.

Przynależności nie mogą być **przedmiotem** odrębnych aktów prawnych (zbycie, zastawy).

Unormowanie wzajemnych praw i obowiązków właścicieli z tytułu użytkowania wspólnych urządzeń (przynależności), tudzież określenie prawa własności do poszczególnych części nieruchomości — **projekt pozostawia umowie,** zawierającej szczegółowe przepisy, jako normy prawa „względnie obowiązującego“ w zakresie użytkowania wspólnych urządzeń.

Projekt przewiduje też unormowanie **kwestji hipoteki.**

Projekt jest obecnie przedmiotem rozważań najwybitniejszych prawników w ministerstwie sprawiedliwości. Projekt powyższy i wogóle tendencja normowania stanu prawnego w spółdzielniach mieszkaniowych jest przedmiotem dłuższego i specjalnego zainteresowania się ze strony p. **ministra Cara.**

P. minister sprawiedliwości otrzymał w ostatnich czasach **szereg referatów** ze strony czynników zainteresowanych, z których okazało się, że obecny **stan rzeczy w spółdzielniach budzi niezadowolenie wśród członków.**

Czytelników naszych upraszamy o wpłacenie zaległych prenumerat, gdyż bylibyśmy zmuszeni wstrzymać dalszą wysyłkę Tygodnika.

Uregulowanie wywozu masła.

Komitet Ekonomiczny Ministrów na posiedzeniu w dn. 2 marca br. uchwalił wprowadzenie cła wywozowego od masła naturalnego krowiego oraz jego mieszanin z innemi tłuszczami. W myśl tej uchwały ustanowione zostanie cło wywozowe w wysokości zł 600 od 100 kg brutto. Masło naturalne krowie o zawartości nie wyżej 16% wody, nie posiadające domieszki innych tłuszczów oraz innych niewłaściwych domieszek, wywożone **na podstawie zaświadczeń instytucyj do tego uprawnionych, będzie wolne od cła.**

Ogłoszenie powyższego rozporządzenia ureguluje do chwili wprowadzenia standaryzacji masła eksport tego produktu z Polski i zapobiegnie szkodliwemu eksportowi masła fałszowanego, psującemu dobrą markę masła polskiego na rynkach zagranicznych.

Prowadzone są obecnie studja i narady nad takiem zorganizowaniem stacyj kontroli wywożonego masła, prowadzonych przez instytucje, które mają być upoważnione do wydawania zaświadczeń, zwalniających od cła, któreby gwarantowało z jednej strony dokładność kontroli każdego transportu masła, wywożonego zagranicę, z drugiej zaś — nie wpływało hamująco na prowadzony i rozwijający się pomyślnie eksport masła, zarówno przez organizacje rolniczo-handlowe, jak i przez handel prywatny.

Ostatecznego zakończenia tych badań i wprowadzenia w życie cła wywozowego od masła spodziewać się należy w najbliższym czasie.

Z życia organizacyj rzemieślniczych.

W dniu 14 marca 1929 r. odbyło się w lokalu Izby Stowarzyszeń Rękodzielniczych i Przemysłowych na Kotłowem Walne Zgromadzenie Fryzjerów, Perukarzy i Golarzy Grupa I. w Krakowie, pod przewodnictwem Starszego Cechu p. Alfreda Goryczki, a w obecności Komisarza Magistratu p. Nadradcy Kubalskiego.

Powzięto następujące uchwały:

1) Podwyższono wkładki cechowe z 24 zł. na 36 zł.

2) Uchwalono preliminarz budżetu na rok 1929.

3) Uchwalono podwyższyć wkładkę wpisowego z 20 zł. na 50 zł.

4) Uchwalono wysłać uczniów (zależnie od funduszów) na Powszechną Wystawę Krajową w Poznaniu.

5) Wybrano delegatów do Związku Cechów Krakowskich w Krakowie:

a) P. Alfreda Goryczkę, jako członka Wydziału;

b) p. Franciszka Ścisłę, jako jego zastępcę.

Delegatów na Walne Zgromadzenie w osobach:

PP. Wilczyńskiego Stanisława, Szydłowskiego Adama, Wiśniewskiego Melchiora, Zalasiewicza Feliksa, Kniaziołudzkiego Antoniego i Pytla Edwarda.

W sprawie starań czynionych przez Związki fryzjerów o pozwolenie otwierania zakładów fryzjerskich w niedzielę, Walne Zgromadzenie sprzeciwiło się wszelkim wyłomom w ustawie o spoczynku niedzielnym.

Uchwalono poczynić starania, by w komisjach sanitarnych brali udział również członkowie Cechu fryzjerów.

Cech Tapicerów w Krakowie

zwołał Walne Zgromadzenie swych członków na poniedziałek dnia **25** marca 1929 r. o godzinie 7-mej wieczorem w kokalu Izby Stowarzyszeń Rękodzielniczych i Przemysłowych w Krakowie, ul. A. Potockiego l. 18.

Porządek dzienny:

1) Odczytanie protokołu z ostatniego Walnego Zgromadzenia.

2) Sprawozdanie kasowe za rok 1928.

3) Uchwalenie preliminarza budżetowego na rok 1929.

4) Wybór delegatów do Związku Cechów.

5) Wnioski i interpelacje.

Nadesłane.

Chrześcijański Cech Malarzy i Lakierników Grupa I. w Krakowie zawiadamia, że w dniu 26 marca 1929 r. w obecności Przedstawicieli Władz Przemysłowych I i II Instancji, p. Naczelnika Wydziału III. Magistratu Edwarda Kubalskiego i p. Radcy Województwa Dr. Jana Wyroda, Instruktora Korporacyj Przemysłowych, dokonano wyboru Starszego, Podstarszych i Członków Zarządu na podstawie nowego statutu zatwierdzonego przez Województwo.

Starszym Cechu wybranym został jednogłośnie p. Karol Orlecki, długoletni cechmistrz dawnego Stowarzyszenia Malarzy Pokojowych i Szyldowych

Zastępcą Starszego: p. Piotr Przęczek.

Podstarszymi: pp. Michał Kmiecik i Stanisław Wicher.

Członkami Zarządu: pp. Stanisław Czech, Marjan Arczyński, Tadeusz Laszczkiewicz, Franciszek Przebindowski, Jan Stankiewicz, Józef Wołowski.

Zastępcami: pp. Marjan Blicharz, Józef Mancarczyk, Władysław Susz.

Członkami Komisji Rewizyjnej: pp. Józef Mazurkiewicz i Franciszek Żurek.

Do Sekcji Czeladniczej: pp. Roman Mikuszewski i Antoni Rebizond.

Do Sekcji uczni: pp. Józef Kaflikiewicz i Alfred Sermak.

Do Sekcji gospodarczej: pp. Kazimierz Banaś i Stanisław Kądziołka.

Dokonane wybory powitali zebrani gromkimi oklaskami, aplaudując nowo wybranego zasłużonego Starszego p. Orleckiego.

Nowo utworzony Cech liczy 62 chrześcijańskich majstrów malarskich i lakierniczych.

Przed nowym Cechem i nowym Zarządem stoi poważne zadanie pchnięcia zawodu malarskiego i lakierniczego na tory rozwoju, skupionej pracy i wysiłku, aby wśród jego zrzeszonych członków zakwitał dobrobyt.

Cech pod energicznem kierownictwem Starszego p. Orleckiego, będzie mógł osiągnąć upragniony rozwój, dzięki obywatelskiej i niebywałej ofiarności swojego Przewodniczącego, który własnym sumptem zakłada przy Cechu fundusz zapomogowy i emerytalny, składnicę materjałów malarskich i zamierza troszczyć się o pogłębienie wiedzy zawodowej wśród zrzeszonych członków, przez urządzanie specjalnych kursów praktycznych i odczytów.

Cech szczyci się, że na jego czele stanął p. Orlecki, obywatel powszechnie szanowany i znany jako wybitny działacz społeczny.

St. Mikulski
sekretarz.

Redakcja przyjmuje w poniedziałki i czwartki od godz. 6—7 wieczór ul. Św. Marka 8, p. piętro.

Wydawca: Komitet Wydawniczy przy Zjednoczeniu Mieszczańskiem w Krakowie.
Za Komitet Redakcyjny: Eustachy Gaertner. Redaktor odpowiedzialny: Dr. Marjan Kornecki.
Odbito w drukarni „Czasu“ w Krakowie pod zarządem L. Wójcika.